



Testament 3 Maja

Niejednokrotnie zastana-
wiano się, szczególnie w
dwudziestolecie Polski od-
rodzonej, na czym polega
urok szczególny 3 maja, któ-
ry ten dzień uczynił droż-
szym sercu całych pokoleń
polskich od wszystkich rocz-
nic i świąt narodowych.

Konstytucja 3 maja właś-
ciwie nie weszła w życie,
wykonanie programu napra-
wy Rzeczypospolitej w niej
zawartego udaremniła Rosja,
której wojska zajęły kraj
stwarzając w ten sposób wa-
runki do przeprowadzenia
drugiego rozbioru Polski. A
jednak ani Grunwald, ani
zwycięstwo wiedeńskie ani
wspomnienie tyłu innych,
pełnych chwały, zdarzeń z
naszych dziejów, nie zdo-
wały sobie w sercu narodu
takiej czci jak dzieło kon-
stytucji.

Być może, iż ujawnił się w
tym ten rys charakteru na-
rodowego Polaków, który
sprawił, iż nie Bolesława
Chrobrego, poszerzyciela oj-
czyzny, nie Batorego, po-
gromcę Moskwy i nie Sobie-
skiego, zwycięzcę Turków i
Tatarów, ale Kazimierza,
króla-budowniczego, „króla
chłopów“ obdarzono przy-
domkiem: wieki. Specjalna
pozycja rocznicy majowej w
kalendarzu pamiętek naro-
dowych wynika jednak
przede wszystkim z tego, iż
konstytucja była jasnym i
krzepiącym wspomnieniem
zwycięstwa odniesionego
przez naród nad swoimi wła-
snymi wadami, że była do-
wodem, jak śmiertelnie za-
grożeni Polacy potrafili się
zdobyć nie tylko na czyn o-
reżny ale także na akt mę-
drości politycznej zabezpie-
czającej przyszłość. Akt ten
sam w sobie nie mógł wpra-
wdzić odwrócić nadchodzą-
cej katastrofy ale pozosta-
wił bogostawiony posiew na
długie lata niewoli.

Z puścizny konstytucji 3
maja, testamentu wielkiej i
potężnej niegdyś Rzeczy-
pospolitej czerpali wzory i pod-
nieję do działania polscy re-
formatorzy społeczni i mężo-
wie stanu. Jej echo odezwało
się już w uniwersale połaniec-
kim Kościuszkę przed ostat-
nim rozbiorem Polski, do
niej nawiązywali w swych
politycznych pismach Mic-
kiewicz, Słowacki, Leleweł i
inni działacze podczas wiel-
kiej emigracji; ona była
natchnieniem emisariuszów,
męczenników sprawy naro-
dowej takich jak Szymon
Konarski i wielu, wielu in-
nych.

Wspomnienie podźwignię-
cia się narodu o własnej sile
z dna upadku, otrząśnięcie
się z anarchii, do której do-
prowadziła kraj wybujała
już nie tyle wolność ile sa-

BIBLIOTEKA DOMU

KOMBATANTA W LONDYNIE

jest czynna codziennie
w godz. 13-15 i 17.30-20.30
w niedziele w godz. 12-14.30
W święta Biblioteka
nieczynna

nowola warstwy szlachec-
kiej, odpowiedzialnej za lo-
sy państwa — pociągało pa-
triotów we wszystkich trzech
zaborach do pracy nieraz
pozbawionej błyskotliwych
efektów, skromnej, ale nie-
mniej ważnej i doniosłej.

Hasło: „Wiwat naród, wi-
wat wszystkie stany!“ roz-
brzmiewające po ulicach
Warszawy w dniu uchwalenia
konstytucji odzywało się
niemiłkącym echem przez
przeszło 100 lat niewoli sku-
niając w obchodach i mani-
festacjach trzeciomałowych
rzeczywiście wszystkie war-
stwy i wszystkie stany.
Gruntowała się w świadomości
najszerszych sfer społecz-
ności myśl, iż odzyska-
nie wolności jest związane
nierozdzielnie ze sprawą
sprawiedliwości i postępu spo-
łecznego, a odrodzona Pols-

ka musi być demokratyczna
w formie rządów i sprawie-
dliwa dla wszystkich.

Dzisiaj, gdy 160 rocznica „ma-
jowej jutrenki“ zastaje
Polskę pogrążoną w mroku
niewoli cięższej od tej, którą
zapoczątkowały rozbiory a
zakończył rok 1918, a wol-
nych Polaków rozproszonych
dosłownie po całym świecie,
tradycja 3 maja powinna ze-
spalać serca polskie — gdzie-
kolwiek biją — w hołdzie dla
przeszłości i natchnąć je
nadzieją lepszemu jutru. Na-
dejdzie ono wtedy, gdy nie
tylko cząstka narodu na emi-
gracji, ale wszyscy Polacy
„wolni od hańbiącej przemo-
cy nakazów, korzystając z
tej jedynej chwili, która nas
sobie samym wróciła“ —
będą mogli poszerzać i po-
głębiać program konstytucji
3 maja.

Pożyczki dla emigrujących do Kanady

Od lutego 1951 r. rząd kana-
dyjski gotów jest udzielać po-
życzek osobom, zamierzają-
cym emigrować do Kanady,
na pokrycie kosztów przejazdu.
Korzystać z nich mogą o-
soby pracujące zarobkowo,
ale nie ich żony czy dzieci.
Jeżeli w danej rodzinie jest
więcej niż jedna osoba pracu-
jąca, to może ona starać się
oddzielnie o tę pomoc. Celem
otrzymania pożyczki zaintere-
sowany musi posiadać co naj-
mniej £ 10 oraz trzy listy po-
lecające. Pożyczka będzie u-
dzielana w formie przekazu
do uznanego towarzystwa
transportowego dla pokrycia
kosztów przejazdu morskiego,
kolejowego, noclegów i
posiłków od zaokrętowania
się aż do miejsca przeznacze-
nia. Koszt przejazdu do portu
w Wielkiej Brytanii musi
być pokryty przez zaintereso-
wanego.

Pomoc powyższa jest do-
stępna tylko dla pewnej kate-
gorii robotników. Osoba uzy-
skująca pożyczkę musi pod-
jąć zobowiązanie do spłace-
nia jej w ratach nie mniej-
szych niż 10 dolarów mie-
sięcznie, rozpoczynając spła-
tę od 30 dnia po przybyciu do
Kanady (aż do spłacenia po-
życzki w całości). Imigrant
uzyskujący pożyczkę zob-
owiązuje się również do przy-
jęcia zatrudnienia, do którego
zostaje zakwalifikowany we-
dług uznania rządu kanadyjs-
kiego, na czas trwania po-
życzki lub na okres jednego
roku. Musi on również zgo-
dzić się na skierowanie do in-
nego zawodu, jeżeli praca
przez niego początkowo obra-
na nie będzie dla niego odpo-
wiednia. Wreszcie emigrant
upoważnia swego pracodawcę
w Kanadzie do potrącania
miesięcznie z jego zarobków
kwoty przewidzianej na spła-
tę pożyczki.

Pożyczka nie będzie udzie-
lana kandydatom, posiadają-
cym własne środki dostatecz-
ne na pokrycie kosztów prze-
jazdu. Zasada ta obowiązuje

w interesie samych zaintere-
sowanych, ponieważ zużyją
na przejazd swe fundusze w
funiach, a nie będą obciążać
swych przyszłych dochodów
w dolarach.

Szczegółowych informacji w
tej sprawie udziela Canadian
Immigration Office, 42, Wey-
mouth Str., London, W.1.

Trudności mieszkaniowe w Australii

Trudności mieszkaniowe w
Australii zmuszają władze i
migracyjne australijskie do
stawiania wymogu zapewnie-
nia mieszkania przed udziele-
niam wizy w wypadku emi-
growania rodziny. Otrzymał-
my niedawno list od Polskie-
go Biura Opieki z Sydney,
który podwiera istnienie
tych trudności. Cytujemy naj-
ważniejszy ustęp z tego listu:
„Uzyskanie landing permit
(w wypadku rodzin) w prak-
tyce jest możliwe tylko wtedy,
jeżeli ktoś posiada tutaj
krewnych lub dobrych przy-
jaciół, którzy są w stanie u-
dzielić gwarancji mieszkani-
owej. Jak wiadomo, sytuacja
mieszkaniowa jest bardzo zła
na terenie całej Australii, a
zwłaszcza w większych oś-
rodkach jak Sydney, Melbo-
urne itp. Powoduje to niele-
galne transakcje mieszkani-
mu pod pokrywką kupowania
mebli, które dochodzą do du-
żych kwot pieniężnych. W
tych warunkach jest niemoż-
liwość uzyskać gwarancję
mieszkaniową dla obcych lu-
dzi, zwłaszcza, że ta gwaran-
cja nie jest wcale formalno-
ścią, lecz wymogiem władz
sprawdzanym na miejscu
przez urzędników Immigration
Department“.

BIP

CZY REGULARNIE PŁACISZ SKŁADKI?

Matka Boża Zwycięska z Kozielska

W obcym kościele — w zimnej kaplicy,
stała... obok ołtarza...
TA — co powstała z mąk i tęsknicy,
w kaźni — gdzie rządzi moc wraza...

W precudnej formie — głąb Tajemnicy
niezwykłą siłą wyraża...
t a m — była z Nimi, wśród hord tej dziczy...
dzisiaj — Hufce Boże z Nich stwarza...

Ich wierna miłość w NIEJ się ostała,
bo w sercach polskich — Polska jest c a ł a,
bez zmiany granic ni Wiary...

Da Bóg — gdy wrócim, ścierpiawszy wiele,
w własnym królować będzie kościele,
my — wszędzie czcimy bez miary!

Teresa Lubińska

Zjazd nauczycielstwa polskiego

W marcu br. minęło lat 10
od chwili kiedy gromada nau-
czycieli-zołnierzy z ówczesnej
16 Brygady Pancerniej w
Szkocji założyła Zrzeszenie
Nauczycielstwa Polskiego w
Wielkiej Brytanii. Organizacja
ta, nawiązując do tradycji
zawodowych związków nau-
czycielstwa w Polsce, wy-
tknęła sobie jako główny cel
działania przygotowanie swo-
ich członków, pełniących służ-
bę w Polskich Siłach Zbroj-
nych, do pracy, która ich o-
czekiwała po powrocie do kra-
ju. Stąd poszły starania o
zorganizowanie wszędzie gdzie
to było możliwe kursów spec-
jalnych, o umożliwienie nau-
czycielom dokończenia stu-
diów pedagogicznych a prze-
de wszystkim o podtrzymanie
kontaklu z życiem szkoły i
nawiązanie współpracy z nau-
czycielstwem brytyjskim.

W latach 1942-1945 zadania
stojące przed nauczycielst-
wem polskim rozrosły się nie-
pomniernie. Trzeba się było za-
jąć nauczaniem i wychowa-
niem wielkiej rzeszy młodzie-
ży szczęśliwie ocalonych z
Rosji, a po ustaniu działań
wojennych w Europie, w
Niemczech powstało ogromne
pole do pracy nauczycielskiej
w niezmiernie trudnych wa-
runkach. Obowiązek ten nau-
czycielstwo chlubnie spełniło
i spełnia w dalszym ciągu, a
Zrzeszenie, którego nazwa zo-
stała zmieniona na Zrzeszenie
Nauczycielstwa Polskiego Za
Granicą starało się w wyko-
naniu tego obowiązku nieść
pomoc.

Podczas inauguracji Wal-
nego Zjazdu Nauczycielstwa,
odbytego w dniach 7 i 8 kwiet-
nia, minister dla spraw lud-
ności polskiej na obczyźnie p.
Rusinek odczytał rozporząd-
zenie Prezydenta Rzeczypos-
politej o nadaniu nauczyciel-
stwu polskiemu Złotego Krzy-
ża Zasługi za prace położone
we wszystkich ośrodkach e-
migracji polskiej. Odznacze-
nie to zostało złożone na ręce
Zrzeszenia Nauczycielstwa
Polskiego Za Granicą jako
przedstawicielstwa.

Kol. Tadeusz Drwęski, pre-
zes Zarządu Głównego SPK,
witając Zjazd podkreślił wiel-
kie znaczenie pracy nauczy-
cielskiej na wychodźstwie i
zdeklarował imieniem Stowa-

rzyszenia pełną współpracę i
pomoc.

Dwudniowe obrady poświę-
cone były przede wszystkim
zagadnieniu dokształcania
młodzieży polskiej zarówno
tej, która uczęszcza do szkół
obcojęzycznych, jak i pracują-
cej zarobkowo. Uchwalono
przyspieszenie prac nad opraco-
waniem programu rocznego
lub dwuletniego kursu przed-
miotów ojczystych i pomno-
żenie placówek pracy oświa-
towej, prowadzonych bezpo-
średnio przez Koła Zrzeszenia
względnie przy pomocy in-
nych organizacji.

W sprawozdaniach delega-
tów 15 kół wielobrytyjskich
podkreślano często ścisłą
współpracę z miejscowymi
komórkami organizacyjnymi
SPK wyrażającą się przede
wszystkim w prowadzeniu
kursów dokształcających dla
dzieci i młodzieży. Zwrócono
również uwagę na koniecz-
ność jeszcze większego zacieś-
nienia tego spółdziałania z
SPK, które jako najliczniesz-
a i najszerzej rozprzestrze-
niona w terenie organizacja
polska mająca w swoich ce-
lach statutowych pracę nad
utrzymaniem kultury pol-
skiej, może przy pomocy nau-
czycielstwa, a zwłaszcza
współpracy innych polskich
stowarzyszeń społecznych i
rodziców zapewnić młodzieży
polskiej możliwość kształcenia
się w języku polskim, w du-
chu kultury narodowej.

Pomoc NCWC

NCWC (National Catholic
Welfare Conference) ma do
swej dyspozycji niewielki
fundusz na niesienie pomocy
materiałnej wysiedleń-
com w Niemczech, którzy za
jej pośrednictwem wyjeżd-
żają do USA. Wysiedleńcy
polscy potrzebujący tej po-
mocy, powinni zwracać się
do biur NCWC, istniejących
we wszystkich obozach e-
migracyjnych IRO.

Przedstawiciel NCWC z A-
meryki objeżdża obecnie
skupiska polskie i wydaje
„assurances“ na wyjazd do
USA liczącym rodzinom oraz
zasługującym na poparcie
samotnym kobietom z dzieć-
mi.

Trzynasty szyling

W tym roku w SPK po raz pierwszy ściągana jest trzynasta składka. Ten trzynasty szyling przeznaczony jest w całości na cele kulturalno-oświatowe Stowarzyszenia. W roku ubiegłym Walny Zjazd doszedł do przekonania, że w ramach zwykłych dochodów i zwykłego budżetu SPK nie da się sfinansować nawet najważniejszych poczynań kulturalno-oświatowych. Stąd wynika uchwala o ściąganiu co roku dodatkowej, trzynastej składki, specjalnie na cele kulturalno-oświatowe.

Termin wpłacania tej dodatkowej składki przez Koła został przedłużony do 15 czerwca. W związku z tym wiele Kół jeszcze nie przekazało zebranych sum, a zapewne niejedno — nawet jeszcze ich nie zebrało. Otoż dla powodzenia i przyszłości naszej pracy oświatowej jest rzeczą ważną, by żadne z Kół nie zaniedbało swego obowiązku i by trzynasta składka przyniosła jak największy wpływ.

Ten trzynasty szyling wróci zresztą z powrotem w teren, bowiem przeznaczony jest przez Zjazd na dodatkowe, nie objęte zwykłym budżetem, wydatki na rozszerzenie, rozbudowę pracy kulturalno-oświatowej w terenie. Z tych pieniędzy ani jeden szyling nie może być wydany na żadne cele administracyjne, czy personalne. Pieniądze te muszą wrócić w teren w postaci realnych świadczeń.

Wpływy z trzynastej składki dzielone są po połowie przez Zarząd Główny SPK i Zarząd Oddziału SPK. Zarząd Główny swoją część, o ile wiem, przeznaczają na wydawnictwa instrukcyjne i oświatowe na użytek terenu. Jeśli chodzi o Zarząd Oddziału Wielka Brytania to w opracowywaniu przez siebie projekcie Wydziału Kulturalno-Oświatowego na 1951-52 proponuje zużycie przypadają-

jącej części trzynastej składki na pomoc dla urzędzenia świetlic, na co środki z innych źródeł już się wyczerpały, oraz na okręgowe, względnie obwodowe konferencje instrukcyjno-oświatowe, których celem byłoby przyjscie Kółom z praktyczną pomocą instrukcyjną i ożywienie pracy kulturalno-oświatowej w terenie. Wykosć sum, które Zarząd Oddziału będzie mógł wydatkować na ten cel i rozmiary tej dodatkowej pomocy zależą od tego, jak sprawnie ściągnięta zostanie trzynasta

składka i jakie będą wpływy z tego źródła.

Obecnie w terenie przeprowadzana jest jak co roku w związku z 3 maja zbiórka na Fundusz Oświaty. Jest to bardzo ważna ogólna impreza na rzecz oświaty. Świadczenie jednak na rzecz Funduszu Oświaty nie może osłabić tempa ściągania trzynastej składki na nasze własne, kombatanckie cele oświatowe.

Ten trzynasty szyling bardzo jest Stowarzyszeniu potrzebny. Nie może go zabraknąć. J. Szyszko-Bohusz

Z życia Kół w Wielkiej Brytanii

KOŁO NR 180 W PRESTON. Polacy zamieszkali w Preston i okolicy mieli przyjemną rozrywkę. Przez prawie trzy godziny zapomnieli, że są w Anglii i chłodnej Anglii, a mieli wrażenie, że znajdują się w Polsce. Tę niespodziankę sprawił przyjazd taryu Hemara z rewią p.t. „Thank You”. Takiej rewii w Preston jeszcze nie było. Ponad 250 osób zapełniło widowie, co jest niewątpliwie dużą liczbą jak na nasze możliwości brania gromadnego udziału w tego rodzaju imprezach kulturalno-rozrywkowych. Tola Korian i Włada Majewska podbiły serca. Nazajutrz w fabryce, w czasie pracy słyszałem jak nucono jeszcze „Mnie się zdaje”, piosenkę śpiewaną przez Tolę Korian. Zięciakiewicz zaskarbił sobie sympatię nas wszystkich, ale jeśli się szybko nie pokaże znowu, to może ją stracić. Mnie urzekł chyba najbardziej Kropiwnicki węgierską rapsodią Liszta. Obecnie wszyscy w Preston myślą o wystąpieniu petycji do ZASP-u, by zechciał nie zapominać o nas i znowu wystąpił do Preston Hemara. Zaręczamy, że publiczność będzie — jak powiedział konferansjer

wyłącznie pierwszej kategorii i że będzie jej dużo.

E. W.

KOŁO NR 238 W BURNLEY. W ubiegłym miesiącu urządzono wielką zabawę taneczną połączoną z pokazami polskich tańców w strojach ludowych. Zespół taneczny Koła odtańczył poloneza, krakowiaka i kujawiaka. Tańce wzbudziły podziw i zainteresowanie licznych gości angielskich. W zabawie wzięli udział zaproszeni członkowie miejscowego „British Legion”. Lokalne pismo „Burnley Express” zamieściło spór notatkę na pierwszej stronie p.t. „Legion See Polands National Dancers” oraz duże zdjęcie przedstawiające kol. A. Wilczewskiego prezesa Koła, Mr. H. Pickup, sekretarza British Legion oddział Burnley, Miss Alice Fearnough, oglądających parę polskich tancerzy w ludowych strojach krakowskich. Inicjatywa Koła, by bawiąc się i bawiąc innych, robić dobrą propagandę Polsce i zapoznawać społeczeństwo brytyjskie z kulturą polską — zasługuje na pochwałę i jak najliczniejsze nasładowanie.

A. W.

KRONIKA Z NIEMIEC

»WSPÓLNYMI SIŁAMI«

List wiele mówiący...

„Droży Koledzy, serdecznie dziękuję za pamięć i za przesyłkę broszur i komunikatów specjalnych „Wspólnymi Siłami”. Przepraszam równocześnie, że tak późno odpisuję, ale praca w dzień i nauka w nocy pochłania prawie całkowicie mój czas.

Myśl utrzymania kontaktu z Kolegami-Kombatanami w formie komunikatów specjalnych uważam za bardzo dobrą. Jest to na prawdę jedyny sposób utrzymania więzi kombatarckiej, zadzierzgniętej na terenie Niemiec, w obecnych naszych warunkach.

Po dwuletnim blisko pobycie w Stanach Zjednoczonych, dochodzę do wniosku i oceniam jak dobrą szkołą życiową była praca w SPK

na terenie Niemiec. Wychowała ona pewien określony typ ludzi zdających sobie sprawę, jaki jest ich cel w życiu i jak należy pracować, aby cel ten osiągnąć. Szkoda tylko, że my kombatancki w Stanach nie możemy pracy tej kontynuować w tej samej formie jak w Niemczech czy innych krajach.

Moim życzeniem jest jednak nadal pozostać w kontakcie ze Stowarzyszeniem macierzystym i chociaż w skromnej formie dorzucić cegiełkę do ogólnej sprawy. W tym tygodniu prześlę datkę na Fundusz Oświatowy a później postaram się wyrównać zaległe składki członkowskie.

Z koleżeńskim pozdrowieniem. K. Z. Chicago, USA.“

Konferencja obwodowa w Newcastle

Konferencję obwodową w Newcastle obełstały Koła: 169, 173, 388, 411 i 462. Omówiono zagadnienia lokalne. Ponieważ prawie wszystkie Koła były uprzednio wizytowane przez przedstawiciela Zarządu Okręgu, wpłynęło to w znacznym stopniu na ożywienie działalności. Koło rejonowe Nr 173 choć odczuwa brak ludzi do pracy fachowej, nie osłabło w swej działalności organizacyjnej w rejonie. Trzeba z uznaniem podkreślić duży wkład pracy sekretarza Koła kol. Zycha.

Koło rejonowe Nr 411 miało ostatnio szereg trudności wewnętrznych, które udało się jednak przezwyciężyć dzięki kol. Przybytkowskiemu, członkowi Zarządu Okręgu „Pólnoc” i jednocześnie sekretarzowi Koła, na którym w ostatnim czasie polegała prawie cała praca Koła.

Na terenie Kół obwodu nie

ujawniono ostatnio wyraźnej działalności komunistycznej PTKS. Były natomiast częste próby organizowania kolportażu i namawiania do prenumeraty mikołajczykowego „Narodowca”, wychodzącego we Francji. Próby zostały bez rezultatu. Konferencja poświęciła dużo czasu obradom nad zagadnieniami szkolnymi i problemami kursów dokształcających dla dorosłych.

K. W.

„Visit Poland”

W związku z informacją zamieszczoną w „Polsce Walczącej” nr 13 z 1 kwietnia p.t. „Liga Międzynarodowa Kobiet w Domu SPK” proszeni jesteśmy o podanie, że film p.t. „Visit Poland” był całkowicie zrealizowany przez p. Teresę Lubińską we własnej wytwórni filmowej „Aner-Film”.

Trzydziestolecie trzeciego powstania śląskiego

W dniu 20 marca minęło trzydzieści lat od plebiscytu na Górnym Śląsku. Plebiscyt ten potwierdził polskość ziemi śląskiej, mimo że odbył się w warunkach dla nas niekorzystnych i przy stosowaniu ze strony niemieckiej terroru. Większość gmin na całym obszarze plebiscytowym wypowiedziały się za przyłączeniem do Polski. Na zwartej przestrzeni od Odry aż po Opole i Olesno, zakreślonej tak zwaną linią Korfantego, większość głosów padła za Polską. Miasta wprawdzie stanowiły enklawy niemieckie, ale miasta te były przeważnie zamieszkałe przez napływową ludność niemiecką, która niebawem opuściła polski Śląsk.

Rocznica plebiscytu minęła wśród nas bez echa. Wojna minioną zlikwidowała w naszym rozumieniu problemy, dla rozwiązania których potrzebne było głosowanie i o które tak zacięta walka toczyła się między wojnami po obu stronach granicy śląskiej. Problem mniejszościowy przestał istnieć, własność nie-

miecka jest zlikwidowana bezpowrotnie. Śląsk Opolski wyzwolony, Wielki Śląsk połączony został w jedną całość, od Mysłowic po Wałbrzych i Zgorzelec, od Katowic po Kluczbork, Wrocław i Legnickie Pola. Śląsk nie jest już terenem kresowym, o który toczyła się stała walka narodowościowa, walka o duszę każdego dziecka po tej i tamtej stronie byle, sztucznej i niesprawiedliwej granicy, wywalczonej krwią i ofiarnym znojem powstańców śląskiego, który na przestrzeni niecałych dwóch lat trzykrotnie chywał za broń, by w epoce wojny, stoczony pod hasłem prawa narodów do samostanowienia, przypomnieć wolnemu światu, że prawa Polaka na Śląsku są gwałcone.

A jednak niedobrze się stało, że zapomniano w Londynie o rocznicy śląskiej. Nie zapomniano o niej w Niemczech. Przeciwnie, tam wyzyskano nadarżającą się okazję do przypomnienia nie tylko „krzywdy” podziału 1921 r., ale „krzywdy” obec-

nej, w mniemaniu niemieckim tak wielkiej i tak strasznej, że w obliczu jej zapomniano o krzywdzie Polaki, o milionach ofiar niemieckiego barbarzyństwa, o Oświęcimiu i Majdanku, o egzekucjach i wysiedleniach, o więzieniach i obozach koncentracyjnych „Herrenvolku”.

W całych Niemczech odbyły się z okazji rocznicy plebiscytu manifestacje pod protektorem czy przy współudziale najwyższych czynników, domagających się prawa powrotu dla wysiedlonych Niemców i zwrotu „zrabowanych” ziem wschodnich. W Hanowerze ofiarowali delegaci Śląska premierowi Kraju Dolno-Saskiego urnę z ziemią z góry św. Anny, a premier, przyjmując ziemię, złożył uroczyste ślubowanie, przyrzekając, że nie spocznie dopóty, dopóki nie wróci ona na miejsce swego pochodzenia.

Skoro zapomniano u nas o plebiscycie, przypominamy sobie przynajmniej powstanie śląskie. W nocy z 2 na 3 maja 40.000 powstańców, zorganizowanych i uzbrojonych, opanowało kluczowe pozycje obszaru przemysłowego i najważniejsze węzły kolejowe. Wojsko powstańcze przystąpiło do działań, by zaprotutować przeciwko zamiarowi

przyznania Polsce, mimo pomysłnego wyniku głosowania, zaledwie południowego skrawka starej dzielnicy piastowskiej i by zabezpieczyć teren i ludność polską przed dalszymi groźbami niemieckimi.

Góra św. Anny, ta sama, której ziemia wręczana w Hanowerze, miała być symbolem niemieczyny tego terenu, zroszona została męcząską krwią powstańców, złożonych z szeregów prostych robotników i górników. Mierzone miarą czasów ówczesnych powstanie śląskie było politycznie celowym krokiem, dzięki któremu Katowice i Chorzów, Tarnowskie Góry i Lubliniec żyły przez prawie dwadzieścia lat atmosferą polską. Bez zwycięstwa pod górą św. Anny nie byłoby może dzisiaj zjednoczonego Śląska.

Między wojnami był polski Śląsk ważnym centrum przemysłowym Polski, był jednocześnie terenem stałej walki narodowej. Dziś WIELKI ŚLĄSK jest źródłem i gwarantem przyszłej potęgi przemysłowej Polski, jest kluczowym zagłębieniem i bazą węglową całej środkowo-wschodniej Europy. Śląsk jest dzisiaj nie tylko jedną z prowincji polskich, jest jak gdyby miniaturą całej Polski,

zawierającą najistotniejsze dla nowoczesnego organizmu państwowego składniki, surowiec i przemysł, a przede wszystkim gorące serce polskie, serce całej Polski i ze Śląska i z Warszawy, i z ziem centralnych i ze Lwowa i Wilna.

Wspominając rocznicę śląską, nie zapominajmy o zakszawach wroga, który, kilka zaledwie lat po Klęsce, ponownie myśli o odwecie. Pamiętamy, że walka o Śląsk nie jest skończona, że czeka nas jeszcze walna rozprawa, do której my na emigracji przede wszystkim musimy być przygotowani i uzbrojeni. Naszym przygotowaniem winna być poważna zorganizowana praca nad poznaniem wszystkich dawnych i współczesnych problemów, związanych z tematem Śląska, uzbrojeniem naszym argumenty, oparte o wiedzę i dokumenty, dostarczone tym wszystkim, do których należeć będzie przedostatni głos w sprawach przyszłości tej ziemi, przedostatni, bo ostatni należeć będzie do kraju, do samego Śląska. O ten głos możemy być spokojni, ten głos nie zawiedzie. Legendarne na Śląsku wojsko świętej Jadwigi czuwało trzydzieści lat temu, czuwa dziś i czuwać będzie jutro.

S. K.